

Prenumerata miesięcznie z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2000.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Gena ogłoszeń: Wiersz non-jednoszpaltowy: przed tekstem 35J mk.; w teście 500 mk.; za tekstem 200 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Codziennie og. 8 wiecz. WIELKIE RZEDSTAWIENIE ŚWIĄTOWYCH ATRAKCJI. Na czele programu **BIM i BOM** Kasa czynna od 11 do 2 i od 5 do końca przedstawienia. W sobotę i niedziele 2 przedstawienia 2 i o g. 4. i 11 o g. 8.

CYRK A. Ciniselli

Wilno, Ludwisarska 4, (gm. Krengla)

W sobotę i niedziele 2 przedstawienia 2 i o g. 4. i 11 o g. 8.

Wszędzie jest do nabycia Nr. 8-my jedynego w Wileńszczyźnie tygodnika ilustrowanego

„KRESY”

Cena numeru 200 mk. Prenumerata 800 mk. miesięcznie. Adres: Wilno, Mickiewicza 6.

Sukces polski na Litwie.

Uderzająco powolne i okryte tajemnicą obliczanie głosów przez Komisję Okręgową Litwy Kowieńskiej wzbudzało podejrzenie, iż poczynione będą wysiłki ku sfalshowaniu rezultatów wyborów. Rzeczywistość przeszła wszystkie w tym względzie oczekiwania.

Długo i mozolnie bi dzono się nad problemem, w jaki sposób utracić mandaty, uzyskane na podstawie normalnego obliczania głosów przez mniejszości narodowe oraz partie litewskie opozycyjne. Inwencja długi czas zawodziła członków Komisji Okręgowych, aż wreszcie natrafiono na remedium. Zaszczep ten przypadek w udziale Komisji Wyborczej w Ucieanie.

W okręgu tym oddano ogółem głosów 134.771. Posłów należało wybrać 13-tu. Stosownie do § 76 ustawy o ordynacji wyborczej, dzielnik wyborczy wynosił więc w tym okręgu 10.367. Przy pierwszym dzieleniu otrzymały mandaty: chrześcijańska demokracja (głosów 53864)—5, Związek włościański (28884)—2 i socjal demokracja (głosów 13489)—1. Pozostało 5 nieobsadzonych mandatów, które podług tego § 76-go powinny być przydzielone tym listom, które wykażą największe kolejno cyfry poniżej dzielnika wyborczego, mianowicie: Polakom (9914 głosów), Związkowi Włościańskiemu (8130 głosów), Żydom (8047 głosów), Komunistom (6030 głosów) i Rosjanom (4137 głosów).

Tymczasem Komisja Okręgowa w Ucieanie, po dwutygodniowym łamaniu głowy, wysiliła się na zgola odmienną interpretację § 76-go ustawy wyborczej. Przyjęła mianowicie za zasadę, iż mandaty z resztek mogą otrzymać tylko te listy, które już przy pierwszym dzieleniu chociaż jeden zdobyły uzyskać, to znaczy przekroczyły dzielnik wyborczy. Te zaś listy, którym zabrakło chociażby kilku głosów dla osiągnięcia dzielnika, wogóle tracą możliwość uzyskania mandatu. W ten sposób w Okręgu Uciańskim pozostało 5 mandatów zostały podzielone pomiędzy Ch-dem. — 1, Związek Włościański — 2 i Soc.-dem. — 2.

Zasadą proporcjonalności, przyjęta zasadniczo przez ustawę, okazała się całkowicie zmaltretowana. W rezultacie bowiem podziału mandatów przez pomyslową Komisję Uciańską na jednego posła socjal demokrację wypadło 4.496 głosów, podczas kiedy Polacy na swoje 9914 głosów nie otrzymali żadnego!

Charakterystycznym jest to, że interpretacja powyższa spowodowała rewizję orzeczeń co do podziału mandatów, zapadłych już w innych okręgach zgodnie z duchem i literą ustawy. Wynalazek bowiem Uciański może być rów-

nem powodzeniem zaaplikowany w okręgach Rosieńskim, Poniewieskim i Marjampolskim, w którym, jak się ostatnio okazuje, Polacy mieli uzyskać szósty mandat. Był to rezultat tak nieoczekiwany w tym wybitnie litewskim okręgu, że miejscowa Komisja nie odważyła się go ogłosić aż do 29 października. „Dzień Kowieński“ z dn. 28.X, wyrażając zdziwienie z powodu takiego opóźnienia, notuje pogłoskę, iż „odbywa się tam wielkie przetasowywanie i przesypanie głosów dla korzyści wyborów w myśl pożądań partii rządzących.“

Główna Komisja Wyborcza jąła się więc skwapliwie odrabiania „błędów“, poczynionych przy pierwotnym podziale mandatów. Odbyła się ta operacja kosztem nie tylko Polaków, ale i innych mniejszości narodowych, pozbawiając je 9 mandatów (na ogólną ilość 13-tu zdobytych (bez okręgu Marjampolskiego), a mianowicie: Polaków—3, Żydów—2, Niemców—2 i Rosjan—1 mandat. Komisja wyborcza idą tak daleko, że nie waha się za cenę pomniejszenia przedstawicielstwa innych narodowości darować 2 mandaty Komunistom. W Okręgu Telszewskim cel ten zostaje osiągnięty tym sposobem, że Komuniści otrzymują mandat z resztki, wynoszącej 778 głosów, podczas kiedy lista żydowska, na którą padło 6211 głosów, pozbawiona zostaje mandatu.

Odklajając ogólną ocenę wyborów kowieńskich, jako oddzielny temat, na później, ograniczam się narazie do pobieżnego omówienia rezultatów, osiągniętych przez społeczeństwo polskie.

Dla każdego, kto w ciągu 2-ech lat ubiegłych śledził warunki bytowania i rozwoju elementu polskiego w państwie litewskim, ujawniony obecnie wynik wyborów jest niezmiernie radosną, bo niezbyt oczekiwaną niespodzianką. Kiedy pisałem w dzień wyborów, *) iż „najbliższe dni dadzą odpowiedź, czy cyfra 3-ech mandatów, uzyskanych przy poprzednich wyborach, zostanie przekroczone“, nie było żadnych danych, któreby uprawniały do optymizmu. Istnieje wprawdzie przekonanie, iż każdy ucisk, każde gniebienie poczucia narodowego, wszelkie poniewieranie i pozbawianie należnych danej grupie narodowościowej praw wywołuje nieodmiennie reakcję, potęgującą siłę oporu w jeszcze większym stopniu, niż się wzmacnia ucisk. Są jednak, jak to ma miejsce zawsze, wyjątki i od tej skądinąd słusznej zasady. Bywają okoliczności tak dalece komplikujące stanowi-

sko obronne, warunki tak ciężkie dla zorganizowania i podtrzymania ducha oporu, iż wszelkie wyniki zdają się iść na marne. Trudno tutaj wyliczać te wszystkie momenty, które dawały prawo przypuszczać, że może to zjawisko mieć miejsce i wśród Polaków na Litwie. Wspomnę tylko niektóre: nierównomierna struktura miejscowego społeczeństwa polskiego, polityka społeczna rządu, frytująca interesy najniższych najmniej uświadomionych narów warstw polskich, brak ideowych przewodców i działaczy, teoryzowanie niełącznych jednostek pozostających w kraju, wreszcie brak oparcia i pomocy ze strony narodu polskiego, ciężkie, tragiczne zawody, doznane w latach ubiegłych przez najofiarniejsze, najśmielsze elementy polskie.

Jeszcze niedawno miarodajny autor broszury p. t. „Stan sprawy litewskiej na początku r. 1922“ stwierdzał, iż „społeczeństwo polskie (w Kowieńszczyźnie przyp. autora) jest dziś w stanie zupełnego rozstroju gospodarczego i depresji moralnej. „Szczerby w polskim dobytku narodowym na Litwie, moralnym i materialnym, rosna w zastraszającym tempie. Psychologia tych ludzi, z racji osiedlenia lat trwającej atmosfery przesładowań osobistych, nadaje się juknajmniej do pracy zbiorowej, jawnej na polu narodowym. Brak tam wprost już sił nerwowych. Wśród polskiego drobnego mieszczaństwa, rzemieślników, robotników miejskich, zagrodowej szlachty i ludu miejskiego zauważyć się daje renegacja narodo-

wa“.

Ciężkim głazem kładły się te te wyznania na pierś czytelnika. Milczenie zalegało głuche w prasie polskiej o wysuniętej głęboko pomiędzy Niemcami a Rosją forpoczcie polskiej. Jeżeli się jakiś poważniejszy głos o niej odezwał, to nie tu, w Wilnie, nie mówiąc już o Warszawie, ale... w Krakowie.

Pesymizm okazał się wszelako przesadnym. Tembardziej krzepiącym ducha polskiego na Litwie i budzącym lepsze nadzieje jest liczbowy wynik głosowania w dn. 10 — 12 października. Zastosowane bowiem były w całej pełni wszystkie te środki, zmierzające ku zmniejszeniu głosów polskich i osłabieniu ich wagi, które poddostatkiem dawała do dyspozycji organów wyborczych i administracyjnych ustawa wyborcza. Wyszczególnięm najważniejsze z nich w wspomnianym powyżej artykule p. t. „Wybory Kowieńskie“, nie będę więc powtarzał.

Liczba oddanych na listy polskie głosów nietylko się nie zmniejszyła, ale wzrosła przeszło o 60 proc. w zestawieniu z wyborami w kwietniu r. 1920.

Wówczas na całym obszarze republiki litewskiej na listy polskie padło 32.907 głosów, obecnie już tylko w 4-ech okręgach (bez Telszewskiego i Marjampolskiego) odnośna liczba wzrosła do 49.771. Ilość głosów polskich w okręgu Marjampolskim obliczać trzeba, sądząc z ostatnich wiadomości, na przeszło 4 tysiące, tak że naogół na Litwie na listy polskie głosowało przeszło 53.000 wyborców. Cyfra ta jest jeszcze daleka od tej, którąby można było osiągnąć w warunkach normalnych, gdyby nie bojaźń steroryzowanej i zastraszanej ludności polskiej. Niewątpliwie, do powiększenia ilości głosów polskich przyczyniło się w pewnej mierze rozszerzenie terytorjum wyborczego na te czę-

ci powiatowe. Trockiego i Wileńskiego, które w r. 1920 były zajęte przez wojska polskie. Jednak, z drugiej strony, w pow. Jezioroskim od tego czasu ubyla pewna część terytorjum wyborczego, które obecnie częściowo wchodzi w granice pow. Braśławskiego, części wo zaś stanowi pas neutralny. Ponadto jest wiadomem, iż ludność polska srefy, położonej pomiędzy linją placówek polskich z r. 1920 a pasem neutralnym, w wielu miejscowościach uchylała się od udziału w wyborach, dając w ten sposób wyraz swemu protestowi przeciwko przyłączeniu jej manu militari do republiki litewskiej w lipcu r. 1920.

Biorąc rzecz niejako praktycznie, nie przypisuję dominującego znaczenia ilości uzyskanych przez Polaków mandatów. Wobec potężnej przewagi bloku nacjonalistycznego (przeszło 40 posłów, na ogółą ilość 75-ciu), sześciu posłów polskich niewiele więcej by uzyskało od dwóch, których utracić nie zdołano. Oczywiście takie zredukowanie przedstawicielstwa polskiego jest okolicznością b. ujemną. Jednak dokonane zostało ono za cenę dosz częnej kompromitacji organów wyborczych litewskich, jako instytucji bezstronnej, ponadpartijnej i szanującej prawo. Zsolidaryzowało — chociażby na pewien czas — we wspólnym proteście i ostrej opozycji wszystkie mniejszości narodowe Litwy. Pchnęło do jeszcze silniejszej opozycji narówni z niemi pokrzywdzone stronnictwa

Dr. med. M. MILLER choroby wewnętrzne. Przyjęcie od 11 — 1 i 4 — 6, ul. Wileńska 27.

litewskie jak „Pażanga“ i „Zemdirbiai“. Należy mieć nadzieję, że i nasze Min. Spraw Zagran. nie omlieszka wykorzystać kowieńskich operacji wyborczych dla zdezwuowania zapewnień litewskich o poszanowaniu praw mniejszości narodowych na Litwie.

Zasadniczym, głównym rezultatem wyborów kowieńskich jest ponowne a *dobitne stwierdzenie nieugiętości ducha i potencjalnej siły, zachowanej przez żywioł polski na Litwie*, wbrew tym wszystkim wysiłkom, którymi chcelano go pogniebić i do wyrzeczenia się swych praw, swęj przeszłości i wreszcie do kapitulacji zmusić.

Podkreślić wypada przytem b. znaczny udział w wyborach najszerszych sfer społecznych polskich. Listy robotniczo-włościańskie, wystawione w dwóch okręgach, zebrały około 10 ciu tysięcy głosów. Jeszcze to jeden dowód, iż ludność polska na Litwie to zdrowy, normalny odłam narodu, obejmujący wszystkie warstwy społeczne, ożywany jednym duchem, zsolidaryzowany w dążeniu do obrony należnych mu praw i do zdobycia dla siebie lepszej przyszłości. Po egzaminie, zdany przy ostatnich wyborach, wierzyć możemy, że cel ten osiągnie.

Liberus.

Wiadomości polityczne.

Konferencja paryski „Temps“ poświęca artykuł wstępno-pokoju. W konferencji pokojowej. Dziennik ten, blisko stojący francuskiej sfer rządowych, podkreśla następujące okoliczności: 1) W przeciwieństwie do tego, co sądzono dotychczas, rząd angielski jeszcze nie wyraził zgody swej na Lozannę, (jako miejsce przyszłej konferencji); zgodę na wybór tego miasta uzależnia od zapewnienia mu szybkiej i pewnej komunikacji telegraficznej, a nawet gdyby ten warunek został orzeczywistniony, wolałby w pierwszym rzędzie Smyrnę, a potem Paryż od Lozanny. „Temps“ wypowiada się za wyborem Paryża, dodając, że którekolwiek miasto włoskie, np. Florencja, byłoby też odpowiednie. 2) Rząd angielski nie chce, ażeby rząd konstancyntopoliński miał swego przedstawiciela na konferencji i dziennik francuski uważa życzenie to za słusne, gdyż sułtan i jego ministrowie nie mają żadnej władzy nad Turcją, a z drugiej strony znajdują się w zupełnej zależności od generała Harringtona. 3) Rząd belgijski wyraził życzenie, ażeby go zaproszono na konferencję. „Temps“ nie ma nic przeciwko temu, aby życzenie to zostało uwzględnione, ale uważa, że jeżeli przedstawiciel Belgji ma być zaproszony, to nie można pozbawić udziału w konferencji rządu polskiego, który również o to prosił. Dziennik ten wielu argumentami popiera żądanie polskie, zwraca uwagę na to, że Polska jest zainteresowana handlowo w sprawie morza Czarnego i cieśnin, a politycznie w zmianach terytorjalnych, które nastąpią w Tracji, i że ją wiąza z Francją wspomnienia historyczne. Powinna być więc dopuszczona do udziału w

dyskusji nad wszelkimi kwestjami, zarówno politycznymi jak ekonomicznymi. 4) Na zarzut, że udział w konferencji przedstawicieli znacznej liczby państw mógłby opóźnić zawarcie pokoju, „Temps“ odpowiada, że pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami europejskimi, t. j. Francją, Wielką Brytanią i Włochami z jednej strony, a Turcją z drugiej, powinna być zawarta przedwstępna umowa pokojowa (preliminaires de paix), któraaby określiła granice i zagwarantowała wolność cieśnin oraz prawa mniejszości narodowych i cudzoziemców w Turcji i wierzylieli państwa tureckiego. Konferencja miałaby wówczas czas na wypracowanie szczegółowych, a dobrze obmyślanych postanowień. Praktyka roku 1919 wykazała, że odwrotny sposób postępowania ujemnie wpływa na tekst traktatów pokojowych.

Komisja, powołana przez konferencję ambasadorów w sprawie statutu Kłajpedy, odbyła w poniedziałek narady z delegatami litewskimi, którzy domagali się przyłączenia Kłajpedy do Litwy. Tegoż dnia delegaci polscy Wielowiejski i Łukasiewicz oraz rzeczoznawcy referowali wobec komisji stanowisko Polski, wyrażone w memorjałach przedstawionym w niedzielę członkom komisji. Memorjał proponuje wprowadzenie prowizorycznego statutu dla obszaru wolnego pod protektoratem sprzymierzonych lub Ligi Narodów. Statut obowiązywałby lat dziesięć. W sprawie portu memorjał zaleca utworzenie rady portu z udziałem Polski, Kłajpedy i Litwy pod przewodnictwem wysokiego komisarza. Po wysłuchaniu delegatów polskich, komisja zakończyła prace przygotowawcze.

*) „Słowo“ z dnia 10. X. r. b., art. wstępny p. t. „Wybory kowieńskie“.

Z Litwy Kowieńskiej.

Ostateczne obliczenia głosów w Kowieńszczyźnie.

KOWNO (A. W.) Ogłoszono ostateczne obliczenia głosów oddanych w czasie wyborów we wszystkich okręgach wyborczych. Ogółem oddano 801427 głosów. Blok Chrześcijańsko-Demokratyczny otrzymał 331955 głosów, Blok socjalistyczno-ludowy 150204, Socjaliści Demokraci 84394, komuniści 60688, Żydzi 54055, Polacy 53988, blok stonniotw „Pazanga” i „Zemdirbiaj” 27599, blok niemiecko-rosyjski 25833. (A. W.)

Protest rady miejskiej.

KOWNO (A. W.) Uchwała protestacyjna Rady m. Kowna, przyjęta jednoznacznie na zebraniu w dniu 30 października po opuszczeniu sali przed radnych Litwinów, brzmi dosłownie:

„Samorząd m. Kowna nie uważa za możliwe przemilczeć postanowienia Głównej Komisji Wyborczej, dotyczącego użytkowania „reszt” głosów przy obliczeniu rezultatów wyborów do Sejmu. Rada Miejska widzi w tem postanowieniu bezpośrednie i wyraźne przekroczenie przepisów ordynacji wyborczej, spaczenie zasady proporcjonalności wyborów, proklamowanej w konstytucji, oraz negowanie praw mniejszości politycznych i narodowościowych.

Rada Miejska postanawia niniejszą swą uchwałę zakomunikować Sejmowi, Gabinetowi Ministrów oraz Głównej Komisji Wyborczej.

Relacja z wyborów.

KOWNO (A. W.) Prasa donosi, że przedstawiciele państw akredytowani przy rządzie litewskim wysłali swym rządcom szczegółowe raporty, dotyczące przebiegu wyborów. Korespondenci prasy zagranicznej również wysłali szereg informacji, w których szczegółowo zajmują się zwłaszcza kwestją t. zw. „reszt”, które doprowadziły do pokrzywdzenia mniejszości narodowościowych.

Jednolite stanowisko.

KOWNO (A. W.) W związku z pokrzywdzeniem mniejszości narodowościowych przy wyborach do Sejmu, „Dzień Kowieński” pisze:

„Wspólnie doznanej krzywdy doprowadziła do porozumienia i

wspólnego frontu wszystkie te mniejszości narodowościowe, które dotąd każda oddzielnie swoją szły drogą.

Dziś przedstawiciele społeczeństwa polskiego, żydowskiego, niemieckiego, rosyjskiego i białoruskiego porozumeli się ze sobą i postanowili, że o ile krzywdząca nas wszystkich interpretacja prawa zmieniona nie zostanie, nie mamy co robić w sejmie i musimy powstrzymać się od udziału w jego pracach, protestując przeciwko gwałtowi, dokonaneemu nad mniejszościami narodowościowymi, wbrew kardynalnym zasadom konstytucji”.

Wywłaszczanie majątków.

KOWNO (A. W.) Komisja Reform Agrarnych postanowiła wywłaszczyć następujące majątki pow. Wilkomirskiego: 1) Gielejany i Jedlinka Anatola Patera, 2) 10 folwarków Marjana Platara, 3) 17 folwarków hr. Kosakowskich, 4) maj. Krykstyana Elwarda 5) 4 folwarki Wiktorji Jabłońskiej, 6) majątek Kazimierza Narbutta, 7) 10 folwarków hr. Jana Kosakowskiego, 8) majątek Tadeusza Buyki, 9) 4 folwarki Emilji Lubienieckiej i 10) majątek Zygmunta Ruszczyca.

Nowe taryfy celne.

KOWNO (A. W.) Od dnia 1 listopada weszła w życie nowa taryfa celna, według której za wywóz 10 kilogramów mięsa woloowego pobierana będzie opłata 10 litów, baraniego 8 litów, wieprzowego 20, szynek — 6, żyta — 6, pszenicy 5 litów, jęczmienia 4 lity, 50 centów, owsa 6 litów, kartofli 1 lit, maki żytniej 6 litów, pszennej 5, otrąb przynnych 8, żytnich 7, starego żelaza 15 cent, Lit równa się 500 mk. niem.

TEATR WIELKI (Pohulanka)	środa i czwartek „Targ na Dziwiewięta” operetka.
TEATR Im. Syrokomli (gm. porajuszowy)	środa „Grube ryby” (komedia) czwartek „Dzwon zatopiony” baśń dramatyczna

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po p. w cukierni p. Sztalla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Sala Miejska
-o- -o- Dziś 8 listopada 1922 roku. -o- -o-
Występ gościnny
D-1a To-RHAMA, D-1a RADWANA
Fenomen Energii -i- -i- Sensacyjne eksperymenty z dziedziny autohypnozy i autosuggestji. -i- -i- -i- -i-
Bilety do nabycia w SALI MIEJSKIEJ od 11 rano.

Fedak przed sądem.

Dalsze rozprawy.

LWÓW (A. W.) W poniedziałek toczyły się dalej rozprawy w sprawie Fedaka. Oskarżenia i obrońcy zadawali pytania świadkowi komisarzowi policji Gachowi. Prokurator zwrócił uwagę trybunału, że pytania te czynią wrażenie raczej oskarżenia o nadużycia urzędowe i prosił, aby sąd wziął wobec tego świadka w obronę. Kilka pytań sąd uchylił. Trybunał zgodził się wezwać ekspertów rusznikarzy. Obrona postawiła wniosek, aby do sądu dostarczono ubranie wojewody Grabowskiego, które miał na sobie w dzień zapachu, ażeby Fedak, strzelając z

tego samego browninga, dał dowód, że strzelał tak celnie, że gdyby chciał zabić wojewodę, uczyniłby to z łatwością. Następnie obrońcy motywowali szereg wniosków w przeciągu trzech godzin. Domagano się, aby prokurator cofnął oskarżenie w sprawie udziału Fedaka w zamachu na Naczelnika Państwa, gdyż zdaniem obrony, nie zdołano zebrać wystarczających dowodów winy. Gdyby trybunał nie przychylił się do tego żądania, obrona domagać się będzie wezwania na świadka Naczelnika Państwa. Wiele postawionych przez obronę wniosków odrzuciła już dawniej Izba Radna. Rozprawy odroczone do wtorku.

Przebieg wyborów.

Aresztowanie agitatorów białoruskich.

Z Budawia w powiecie Duniłowickim donoszą, że aresztowani tam zostali dwaj agitatorzy białoruscy Gryp i Orzechowski za jawnie antypaństwową działalność i nawoływanie do oderwania terenów białoruskich od Polski. (wap.)

Głosy komunistyczne.

Według wiadomości otrzymanych z powiatu Wileńsko-Trockiego charakterystyczne było głosowanie w gminie Olkienickiej, gdzie w obwodzie Matujże z 48 głosów złożonych do urny wyborczej 44 padły na Nr. 5 (Komunistyczny związek proletariatu miast i wsi). Równocześnie w wymienionej gminie na listę Nr. 5 w innych obwodach nie padł ani jeden głos. (Wap.)

Zerwanie wyborów.

Komisarz Wyborczy w Święcianach otrzymał telegraficzną wiadomość z Daniłowicz, że wybory

zostały zerwane w obwodzie 14 gmina Postawy, miejscowość Holubicze. (Wap.)

Wybory w pow. Wilejskim, Święciańskim i Braśławskim.

W pow. Wilejskim frekwencja bardzo znaczna. Skutkiem powolności działania Komisji, wielu wyborców musiało odejść do domu. Przybliżone obliczenia wykazują około 70 proc. na listę Nr. 16, pozatem większe liczby głosów padły na listy Nr. 8, Nr. 1, Nr. 5. (A. W.)

Dokładne dane są narazie jedynie z pow. Oszmiańskiego: Lista Nr. 1—13653, Nr. 3—3072, Nr. 5—871, Nr. 6—435, Nr. 8—3260, Nr. 16—3560, Nr. 23—34, Nr. 24—10, Nr. 26—1, Nr. 27—20. Głosowało razem 24919 osób. Frekwencja 56 91%. (A. W.)

ŚWIECIANY. (Wap.) Godzina 8 wieczór. Wyniki głosowania znane do godziny 8 wiecz. w Okr.

Świeńskim są następujące: lista Nr. 1—3242, lista Nr. 3—35399, lista Nr. 6—3054, lista Nr. 12—6388, lista Nr. 16—12503, lista Nr. 20—1682, lista Nr. 22—990, lista Nr. 23—1710.

BRASŁAW. (Wap.) Frekwencja głosujących w powiecie Braśławskim wynosiła 50 proc. Na listę Nr. 1 złożono 1085 głosów, na listę Nr. 3—9640, na listę Nr. 6—8, na listę Nr. 12—1298, na listę Nr. 16—1141, na listę Nr. 20—609, na listę Nr. 23—1446 głosów. Razem 15318 głosów.

Wynik wyborów w pasie neutralnym.

Przygotowania do wyborów w pasie neutralnym, prowadzone w najgłębszej tajemnicy równoległe z terminami wyborczymi w Polsce, ukończone zostały ściśle według Ordynacji Wyborczej. Cały pas neutralny podzielony został na dwa okręgi, gdzie wystawiono dwie listy kandydatów do Sejmu. Na listy wniesiono zostało 140 osób. Wybory odbyły się w sobotę dnia 4 listopada i 5 w niedzielę. Wybory w sobotę zarządzane zostały celem uchylenia się od spodziewanych napaści ze strony litewskiej w dniu 5 listopada. Wybory zaś niedzielne odbyły się w tych miejscowościach, gdzie mniejsze zagrażało niebezpieczeństwo ataku ze strony litewskiej. W dniu głosowania ludność pasa neutralnego, przygotowana na danie należytego odporu Litwinom, tłumnie stanęła do wyborów. Do urn wyborczych zgłosiło się 12000 osób. W czasie głosowania spokojnie i poważnie nie został zakłócony i tylko w kilku punktach doszło do drobniejszych starć Litwinów z milicją ludową. Litwini, widząc odporne stanowisko ludności gotowej do walki, nie odważyli się do zaatakowania lokalni, gdzie mieściły się Komisje Obwodowe. Wybrany został na posła do Sejmu doktor Zajęczkowski. (Wap.)

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

występy

Wandy Siemaszkowej

DZIŚ „Madame Sans Gene”

premiera Sardon i Moreau.

Początek o godz. 8 wiecz.

Z mych przeżyć politycznych i walk.

III.

W tym okresie stanęłam na gruncie międzynarodowego socjalizmu o zabarwieniu rosyjskim. Grupy socjalistycznej nie znalazłem w Warszawie na wolności. Odbył się już proces wielkiego proletariatu, cytadela warszawska napełniła się grupą Marji Bohusz. Trzeba było rozpoczynać nanowo.

Mój socjalizm narodził się nie z broszur nielegalnych, dla jego propagandy wydawanych. Broszury nielegalne o rosyjskich rewolucjonistach wywierały na mnie wpływ uczuciowy. Z socjalizmem, jako doktryną ekonomiczną, zaznajomiłem się z dzieł ekonomicznych rosyjskich legalnych. Szczególnie silny wpływ wywarła na mnie książka Iwanuikowa „Elementarne zasady polityki ekonomicznej Adama Smitha do naszych czasów”, rzecz przez długi czas przemieszana, aż w przeszło 10 lat potem w 1900 r. dostała się ponownie do mych rąk i wywołała zdumienie moje znaczną liczbą swych błędów naukowych. Była ona jednak bardzo silnym fermentem umysłowym dla mnie i pchnęła mnie do czytania dzieł ekonomicznych przez pierwsze lata, szczególnie odnośnych do kwestji robotniczej. Iwanuikow między innymi za Janżem przytacza, że robotnicy angielscy, jak się okazało z badań, odżywają się gorzej nietylko od żołnierzy w koszarach, ale od przestępców w więzieniach angielskich. Ten fakt, który wyma-

gał wielu zastrzeżeń i sprawdzenia, szczegóły nie przemówił do mojej wyobraźni. Sprawa robotnicza stała się mnie bliska, jako sprawa skrzywdzonych i upośledzonych. Przez skrzywdzoną i upośledzoną Polkę skrzywdzeni i upośledzeni wywoływali sympatje wśród wielu z mego pokolenia. Postanowiłem bezpośrednio zetknąć się z robotnikami. Z tą myślą jechałem do Warszawy i ją po roku pobytu zrealizowałem. Zamieszkałem w dzielnicy robotniczej w domu, składającym się z jednopokojowych z kuchenką mieszkań i zawiązałem stosunki najpierw z kilku mieszkańcami owej kamienicy, a przez nich i z innymi rzemieślnikami i robotnikami fachowymi. Urządziłem komplet dla wykładów Ekonomji Politycznej dla robotników i przez to zrealizowałem pragnienie, które zrodziło się we mnie przed trzema laty, po przeczytaniu książki Iwanuikowa, i co pobudziło mnie do czytania rzeczy ekonomicznych. Z robotników tych usiłowałem wytworzyć propagatorów i agitatorów wśród klas robotniczych. Literatura socjalistycznej nielegalnej nie było wówczas w Warszawie. Dawniej przywieziona lub wydrukowana w tajnej drukarni została wyłapaną lub ukryła się w różne szczeliny i nie znajdowała się w obiegu. W Paryżu Stanisław Mendelson jednak kontynuował działalność wydawniczą wydając nieperjodycznie popularne pismo „Przedświt” oraz „Walka klas”, przeznaczoną dla inteligencji, i znaczną liczbę broszur. Mój przyjaciel, Ludwik Kulczycki, który był się udał na studia ekonomiczne do Genewy, wszedł w organizacyjną łączność z Mendelsonem i grupą emigran-

tów z nim pracujących, między innymi z Aleksandrem Dębskim i przywiózł do kraju, przemycając kontrabandą przez granicę, obrzuceni transport druków socjalistycznych, nielegalnych. Kulczycki rozpoczął też wykładową działalność wśród robotników. Z nami też współdziałał emisariusz, przysłany przez Mendelsona, wyrobiony organizacyjnie i politycznie w organizacjach zagranicznych, robotnik Kasprzak, człowiek energiczny i dzielny, późniejsza niewinna ofiara nieuzasadnionych podejrzeń Mendelsona i innych emigrantów. Ludwik Kulczycki rozpoczął też propagandę w formie systematycznych wykładów z zakresu historii i socjologii dla robotników. Metoda, której myśmy się jeli, była racjonalną dla zapoczątkowania nowego ruchu wśród robotników, gdyż przedewszystkiem należało wykształcić odpowiednie kadry. Władze rosyjskie wpadły na trop naszej roboty wówczas, gdyśmy wydali proklamację z powodu wysłania na Syberję grupy aresztowanej przed rokiem. Wskutek nieszcześliwego zbiegu okoliczności, wpadłem jednym z pierwszych. Mieszkałem wówczas już nie w dzielnicy robotniczej, lecz na Chmielnej, pod 32 Nr. i mieszkanie moje znalazło się pod obserwacją, gdyż przechowywałem tam jednego z naszych agitatorów, już skompromitowanego, który miał dokonać aktu terrorystycznego na generała gubernatora Hurca.

Grupa nasza nazywała się proletariatem, gdyż posługiwała się jego wydawnictwami i przyjęła jego tradycje, uznawała jednak, że zdobycie swobody politycznej jest warunkiem szerszego rozwoju ruchu robotniczego i chciała wzno-

wienia ruchu terrorystycznego w Rosji, skierowując terror nietylko przeciwko carowi, ale ważniejszym reprezentantom władzy państwowej w Rosji, zwłaszcza zniechęconym przez ludność.

Robotnik polski sprawiał na mnie bardzo dobre wrażenie, wydał się mi inteligentnym, wrażliwym, dążącym do samokształcenia się, i przejawiał wielki pęd w górę, t. j. pragnienie upodobania się do warstw inteligentnych i pewien wstręt do chamstwa. Gdy m. np. dał jednemu z robotników broszurę Lafargue’a „Religia kapitału”—to ustęp tej broszury „Kim jestem? — Robotnikiem, nędza była moją matką. Przodkami moimi prości chłopcy i niewolnicy”. — Robotnikom nie podobał się ów ustęp. I znaleźli, że on poniża warstwę robotniczą, w której posiada u nas dużo dzieci zbiedniałej szlachty. Wśród robotników warszawskich w owe czasy świeże były tradycje powstaniowe. Gdy tłumaczył im potrzebę organizacji, opowiadali mi o organizacjach narodowych okresu powstaniowego, który był im znany z żywej tradycji. — Wielokrotnie w przeciągu mego życia miałem bliską styczność z naszą warstwą robotniczą. Stanowi ona, jak się przekonałem z zetknięcia się z nią, warstwę zdrową i może być podłożem dla ruchu narodowego, można tam znaleźć zrozumienie wszystkich potrzeb kraju i odczucie interesów nietylko podziału ale i produkcji bogactw. Klasa robotnicza nie wymaga tej demagogji, jaką uprawiają nasze partie robotnicze, czy to P.P.S., czy to N.P.R.

W trzy miesiące po moim aresztowaniu nastąpiły masowe areszty, które, gdy doszły do mojej

wiadomości, wywołały we mnie najboleśniejszą reakcję, wprost fizyczną, ogromnie odczułem rozlicie i niweczenie mej akcji. Sytuacja wydawała się mi beznadziejną. Po upływie ośmiu miesięcy zostałem uwolniony za kaucję, gdyż byłem całkiem wyczerpany fizycznie i właściwie zostałem wywieziony z cytadeli, a byłem pewny, że będzie ona mym grobem. Natura moja jest bardzo żywotna i w ciągu kilku tygodni od wolności nastąpiła restytucja mojej energii życiowej. — Bolało mię to, że nie chciałem pola dla legalnej działalności w państwie rosyjskim, a nielegalna była tak krótkotrwała. Przeszedłem do przekonania, że trzeba skombinować działalność nielegalną z legalną, trzeba zdobyć profesję, umożliwiającą kontakt z robotnikami na polu legalnym i wyzyskiwanie tego dla walki z rządem. Zająłem się wówczas studjowaniem prawa na mocy podręczników i skryptów uniwersyteckich, najpierw podczas pobytu w Dyneburgu i przez cały czas mego pobytu we Wschodniej Syberji, dokąd niebawem byłem wysłany. Usilnie pracowałem nad wszystkimi dyscyplinami prawa. Po upływie trzech lat jawnego dozoru policji we Wschodniej Syberji, gdy nie mogłem wracać ani do kraju, ani z niego zniknąć w żadnym uniwersyteckim mieście w Rosji, w Tobolsku przy sądzie gubernjalnym zająłem się adwokaturą i zdobyłem wkrótce duże powodzenie, zwłaszcza jako obrońca w sprawach karnych.

Władysław Studnicki.

